

Grzegorz Szupiluk

Czarny aksamitny ptak



2003

Grzegorz Szupiluk

Czarny aksamitny ptak

Grzegorz Szupiluk

Czarny aksamitny ptak

Biała Podlaska 2003

Grzegorz Szupiluk

Czarny aksamitny ptak



Biała Podlaska 2003

Okładka: Marlena Koczorowska, Wojciech Sucharzewski

© Copyright by Grzegorz Szupiluk



111682
821.162.1-1
XIII B.1

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



Biała Podlaska 2004

*Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej,
a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej
bo młodość jak zorza poranna szybko przemija*

Księga Kocheleta

świątynia snów

znowu widziałem Cię w świątyni snów
znowu poruszył skrzydłami
biały ptak w moim sercu
wczoraj nocą śniłem o Tobie
miałaś na sobie białą suknię
na Twojej twarzy widziałem tylko dobro
twój śpiew powracał jak echo
obudziłem się
następnego dnia
widziałem Cię
szłaś ulicą w szarym płaszczu
padał deszcz

Ściany

każdego dnia
szukamy szczęścia
nikt nie chce być Sokratesem
myślimy
że gdzieś będziemy zawsze
cieszyć się jak dzieci
leżysz na zielonych pastwiskach?
ja modłę się
by ona nie odeszła

na tym świecie
szczęście
to oswoić swojego lisa
jak mały księżę
to znaleźć kogoś
i troszczyć się o nią
z całych sił
ludzkie szczęście
to pomalować na biało ściany
po których kiedyś spływały łzy

Jestem

wierzę
w rozmawianie
bez noża w kieszeni
w podanie ręki słabszemu
wierzę w miłość

wierzę
w taniec wolnych
szczęśliwych ludzi
w wesele w Kanie Galilejskiej
wierzę w miłość

wierzę
w płacz
nad grobem bliskich
w pamięć o Kurcie Cobainie
wierzę w miłość

wierzę
w krzyk
nocą samotności
w uśmiech
kiedy wraca moje słońce
wierzę
bo jestem

czasami

czasami

mam w sobie taką moc
że potrafię otwierać serca
uratować tonącego
wtedy myślę o Tobie
i mam w sobie ciszę
rajskiego ogrodu

czasami

nadchodzi noc
mój statek żegluję
przez polarny ocean
jest tak daleko do Itaki
Twojego pokoju
w którym czytasz książkę
myślę o Tobie

Znak

jeśli drżenie serca
jest znakiem
to wiem
kto może otworzyć mnie
i uwolnić radość

jeśli drżenie serca
jest znakiem
to wiem
przy kim mógłbym trwać
nocą ! ..

jeśli drżenie serca
jest znakiem
to wiem
dla kogo mógłbym
umrzeć

Chwila zwątpienia

staram się uciec
od głosu
który mówi
„można żyć bez miłości”
moje serce jest czasami
jak umarłe drzewo

staram się uciec
od głosu
który mówi
„w niej ukryte jest zło”
coraz mniej pamiętam
nasze rozmowy
kiedy szliśmy ulicą

wiosna nadeszła
wokół tyle słońca
tak bardzo chciałbym
jeszcze raz
zachwycić się
uśmiechem szkarłatnej róży
Twoim uśmiechem

Kraina cieni

Pamięci W. Kraszewskiego

Wczoraj byłem
w krainie cieni
jak tonący
który nie potrafi
wypłynąć na powierzchnię
ktoś odszedł na zawsze
łzy zamieniłem
w zaciśnięte zęby żołnierza

czasami myślę
co będę mówił mojemu dziecku
które kiedyś przyjdzie na świat
kiedyś skończy się świat
kolorowych bajek...

może kiedyś zrozumie
jak bardzo ludzie
potrzebują miłości

Szukanie

Patrzę na Nią
muszę jeszcze raz upewnić się
że nie przeszła
na drugą stronę
gdzie ludzie stają się jak psy
gotowe do walki
w jej oczach
widzę jasne domy
Bożego miasta
gdyby mogła śpiewać
zaczarowałyby
płaczące dziecko
budzi się we mnie
biały ptak
tęsknota za miłością
to nie sen nierealny
to jakby palić nocą ogień
by ktoś kiedyś ogrzał się przy nim
to wiara, że można rozmawiać
nie trzymając z tyłu noża
samotność na którą pada światło
nie jest pragnieniem życia
w ludnym domu
ale modlitwą
by znaleźć dom
w którym mieszka miłość

łaska

zapomnij o rozpacz
choć nie uśmiechasz się często
czekasz na dobro
jak kwiat czeka na dzień
odetnij to
co ciągnie cię w dół
nawet jeśli jesteś sam
możesz wznieść się do słońca
maluj świat ciepłymi kolorami
wypełnij swój pokój światłem
ona tego potrzebuje
nawet nie wiesz jak bardzo
kiedyś cię zapragnie
kiedyś i na ciebie
spłynie łaska

trwanie

tak wiele modliłem się
tyle wierszy napisałem
po to
by dostrzegać piękno
by czynić dobro
by potrafić kochać

jednak czasami tak trudno
nieść światło
kiedy nikt nie czeka
na moje kwiaty
wciąż trwam w nadziei
bo wiem
że rozpacz jest pułapką

Kwiaty nocy

Ukrywam serce dziecka
pod 144mm pancerną płytą
płyta tłumi płacz
i śmiech
krzyk
i szczerzy uśmiech
płyta daje bezpieczeństwo
i zabija miłość

Pod pokrywą rosną kwiaty
kwiaty nocy
zasadziłaś je
promieniem swojego spojrzenia
potem rosły
karmiąc się tęsknotą
i krwią wypływającą z serca
jak wyglądają
wie tylko ten
kto kochał naprawdę

ptak

jesteś piękna
jak czarny, aksamitny ptak
pełen spokoju
jak czysta rzeka
w której odbija się słońce
pielęgnujesz swój tajemniczy ogród
w którym rosną dzikie róże
czekasz na kogoś
kto zachwyci cię swoim dobrem
kto będzie trwał przy Tobie
i nie odejdzie
kiedy przyjdzie moment pustki
bo miłość
to bycie słońcem

Spokój

Szarość
dookoła szarość
ona przynosi spokój
widzę dziewczynę
jest ubrana w pastelową pogodność
wyszła z psem na spacer
kiedyś powiedziałbym
że widzę smutek
dzisiaj
uśmiecham się do niej
bo oboje wiemy
ile możemy zrobić
wiemy że mimo wszystko
życie jest pięknym darem
ja każdego dnia
chodzę po wrzosowiskach
mojej nadziei
z dala od dawnych nocy
wyciszam się
by spojrzeć w górę

Znamię

Nieszczęśliwa miłość
jest jak znamię
wypalone na skórze
boli a potem zostaje w pamięci
na całe życie
byłem pogrążony
w martwym śnie
bo ciągle spokój
jest jak śmierć
dotknąłem jednego ze znamion
zobaczyłem cię
mówiłaś o swojej siostrze
a ja
słyszałem niebiański śpiew syreny
przyniosłaś herbatę
a ja przypomniałem sobie
że kiedyś chciałem ci oddać
cały mój świat
wsadałem do autobusu
wciąż nie wiedząc
czy to jest prawda
czy szaleństwo

pusty człowiek

był poważaną osobą
chodził co niedziela do kościoła
był uczciwy, dawał na tacę
myślał
że da się osiągnąć zbawienie
jak biznesmen osiąga zysk
coś jednak było nie tak
nie rozumiał
dlaczego ludzie dzielą się
choć mają niewiele
dlaczego poeta
zachwyca się jak dziecko
napisawszy nowy wiersz
dlaczego kapłan
wznosi do góry ręce
pełen ufności
pusty człowiek nie wiedział
że zbawienie daje tylko
łaska Pana

światło na horyzoncie

powiedz słowo
a moje płatki
znowu zaczną szukać słońca
schyl się
i podaj mi dłoń
a powstanę
by śpiewać nową pieśń

twoje słowa
są jak ciepły wiatr
który przynosi wiosnę
tylko wyszłaś
a ja już tęsknię za Tobą

moja dusza jest
jak biały ptak
gotowy do lotu
jeszcze raz próbuję uwierzyć
że opuszczę krainę umarłych

Powstanie

leżałem skulony
porzucony
na zimnej ziemi
ale nie straciłem wiary w Panu
On jeden nie opuszcza
przestałem krzyczeć
znalazłem ciszę i nadzieję
teraz
pielegnuję kwiaty ciepłych myśli
z nich uplotę wianek dobrych słów
dla Niej
zapalę światło w mojej latarni
każdej nocy będę Jej wypatrywał
bo wszystkiego jest warte
światło Jej duszy

W stronę prawdy

zamknąłem oczy
zobaczyłem światło
nad twoją głową
miłość
to dar nieba
nie pozwól jej odejść
widzę spokój w waszych oczach
świecisz dla niej
nigdy nie przestawaj
był taki czas
gdy pisałeś piosenki
niczym listy w butelkach
a pustka próbowała cię osaczyć
spoglądałem na ciebie
nie rozumiałem

teraz wiem
że aby kochać
trzeba nauczyć się pokory
trzeba iść pod prąd
kiedy inni są niczym szczury
stoisz na wysokiej białej skale
może mniej uśmiechnięty
ale bliższy prawdy
ja idę po twoich śladach
ale wciąż nie znalazłem tego
czego szukam

Świat kamienia

spotkałem cię wczoraj
byłaś piękna
zadbana
a ja byłem związany
choćbym chciał
nie potrafiłbym cię zranić
wymiana uśmiechów
za którymi była
zimna stal obojętności
wybraliśmy by być
gladiatorami zimna
tacy pogodni i uśmiechnięci
a w kieszeniach trzymamy ręce
splamione krwią
wczoraj ktoś pukał do moich drzwi
nie otworzyłem jej
czy zawsze musimy ratować tonących?
zabiłem jej miłość
przedwczoraj ty zabiłaś moją
samotność nocą
to krzyk porzuconego dziecka
to krwawiąca dusza
wtedy trudno jest
podążać drogą światła
a łatwo wybrać uśmiech
z amerykańskiego filmu
świat kamienia
pamiętaj
kto odrzuca miłość
jest zabójcą

nadzieja

nadzieja
to ciepło rąk
bez słońca umyka
Ty jesteś moim słońcem

nadzieja
to szybowanie wysoko
rozmawiam z Tobą o zwykłych rzeczach
i wznoszę się

nadzieja
to powiedzenie Panu „tak”
mówisz do mnie cicho
i przynosisz pokój memu sercu

Człowiek w czerni

miął na imię Mateusz
tak samo
jak jeden z apostołów
kiedy widział
uśmiechnięte twarze
odwracał głowę
one były dla niego
maskami nierealnego świata
polubił czerni

kiedyś miał serce
pełne ufności
czekał na miłość
jak kwiat czeka na światło
ufność została zabita
krzykiem gryzących się psów –
jego rodziców
razami pasa

kiedy go widzę
odczuwam trwozę
widzę jak nad jego głową
krąży demon
niczym sęp o wielkich skrzydłach
bo tam gdzie nie było miłości
rodzi się zło

Światło

twoje czarne jak węgiel oczy
patrzą w moje bez strachu
obmywasz moją twarz radością
jak ciepłą wodą
chciałbym nauczyć się
tej radości
być niewolnikiem
w twojej świątyni
spróbować żyć w tym innym świecie
nieważne
że nazwą mnie głupcem
chciałbym ukryć się
przed trującym deszczem chaosu
samotność jest
jak czarne niebo – straszne bez miłości
miłość jest światłem
tam gdzie jest światło
znika ciemność
niech płonie ogień

Wiara

wiem
że już wiele się nie nauczę
choć przeczytam góry książek
będę stał tak samo
w tym miejscu
wpatrując się w niebo
ktoś kiedyś powiedział
mądrość zaczyna się
gdzie kończy się rozum
ty mówisz „Musimy to przedyskutować”
chciałbyś mieć wszystko
na talerzu, prawda?
lubisz obliczać
rozumować
ja bardzo lubię patrzeć
jak wschodzi słońce
bo to tak jakby
zobaczyć ukochaną osobę

widzę
jak każdego dnia
krwawi Bóg
kiedy pomyślę
o całym złu tego świata
budzi się we mnie gniew
choć wiele nie mogę zrobić
podziwiam tych
którzy wnoszą
sztandary buntu
i tych którzy w pokorze
pomagają słabym
bo w jednych i drugich
jest światło Pana

Chore korzenie

diabeł uczynił znak krzyża
tylko ja widziałem
jak wykrzywił wtedy usta
mówił

„nienawidźcie Żydów
oni chcą was zniszczyć
to nic
że ktoś powiedział
„miłuj bliźniego”
dzisiaj jest nowe prawo”

ludzie myśleli
„to ma sens”
a trucizna
przekazywana
z pokolenia na pokolenie
zaczęła działać
przynosząc prosty obraz świata
nienawiść zjednoczyła zebranych

jakby nie było Holocaustu
jakby Jezus nie został zamordowany
miliony razy w komorach gazowych

od dobra do zła
jest jeden krok
od Prawdy do piekła
jest tylko chwila

Niebo

cieszę się ciszą
nie potrzebuję ciebie

nauczyłem się pływać
w mojej samotności
kiedyś tonąłem
dzisiaj wypłynąłem
na powierzchnię
i zobaczyłem słońce
niebo
które kiedyś
widziałem przez mgłę
teraz jest
czyste i wyraźne
jak nigdy

żadne słowo
nie zrani mnie
żaden nieprzyjaciel
mnie nie dosięgnie

cieszę się ciszą
nie potrzebuję ciebie



ХИВ

СМ